

Skierniewice, 10.10.2024 r.

E. A.  
ul. ....  
Skierniewice

**Sprawa dotyczy notorycznie rozjeżdżanych jeży na drodze przy ulicy Skłodowskiej-Curie - na całej jej długości.**

Szanowni Państwo,

Powinnam kolekcjonować zdjęcia rozjechanych zwierząt, a właściwie śladów po nich (bo zbieram te zwierzęta z drogi - większość osób przechodzi obojętnie), ale to mnie przerasta.

Napisałam o tym problemie do Wydziału Dróg i Komunikacji Urzędu Miasta w Skierniewicach, do Wydziału Ochrony Środowiska oraz na adres Rady Miasta. Odezwał się do mnie Pan z Wydziału Dróg - jestem bardzo pozytywnie zaskoczona zaangażowaniem Pana Patryka w sprawę możliwości podjęcia działań w celu postawienia znaków przy ulicy Skłodowskiej, informujących kierowców o migracji jeży.

Załączam całą korespondencję oraz zdjęcia z dzisiaj 10.10.24 - kolejnej 'ofiary'.

Ogólnie, początkowo sprawa znaków wydawała się niemożliwością, ale pokazałam poniżej ścieżkę Wrocławia, tj. w jaki sposób Miasto może o takie znaki się postarać i jest to możliwe!

Uważam, że w dzisiejszym rozumieniu potrzeby budowania rezylencji miasta oraz zielonej transformacji, takie 'znaki szczególne' powinny po prostu stać się koniecznością.

We Wrocławiu to wręcz mieszkańcy wskazują miejsca 'migracji' tych zwierząt. Dlaczego i Nasze (mniejsze wprawdzie) Miasto nie mogłoby się postarać o taki gest w kierunku tych pozytecznych zwierząt?

Jestem świeżo po szkoleniach na temat bytowania dzikich zwierząt w miastach (szkolenia organizowane są przez Dziką Klinikę w Krakowie), śledzę również poczynania wielu organizacji na rzecz pomocy dzikimi zwierzętom, m.in. Jerzy dla jeży, Primum, Justjeż i wiele innych. Uczę się (bo od 4 lat mamy jeże w ogrodzie) i poznaję przydatność jeży w mieście. Jeż nie przenosi wścieklizny, jest bardzo pozyteczny, nie jest szkodnikiem.

Sprawa (przez Patryka Szcześniewskiego), została skierowana do Wydziału Promocji... czy w ogóle dział podejmie jakieś korki?

Niestety tego nie wiem, nie zostałam 'podłączona' do korespondencji.

Wiem, że ulica Skłodowskiej - przy której mieszkam, i pewnie inne ulice w mieście mają duży potencjał, aby utrzymać i rozwijać tę niezbędną dla człowieka część bioróżnorodności.

Uprzejmie proszę o podjęcie działań lub chociaż podniesienia tematu podczas posiedzenia Rady Miasta.

Postanowiłam, że jeżeli nie otrzymam żadnych wieści z Wydziału Promocji w przeciągu 14 dni, sama na takie posiedzenie Rady się udam.

To naprawdę niewielki ukłon w stronę tych zwierząt, ale może być miłym krokiem dla zielonego rozwoju naszego Miasta, a tym samym elementem promocji.

Ja na pewno, będę mówić o naszym Mieście i sytuacji na zajęciach, gdyż uczę na Uniwersytecie Łódzkim.

Z poważaniem